

Polish Poetry / 14-30 lines

Last name:

First name:

Czym jesteś

Polish HS
Heritage Speaker

Maria Konopnicka

Lecieć bym chciała daleko... daleko...
Gdzie z brzoź płaczących srebrne rosy cieką,
Kędy szum lasów pierś przejmuje drzeniem...
- Czym jesteś, szczęście? - Wspomnieniem?

Lecieć bym chciała tam, gdzie olchy rosną,
Gdzie głogi dzikie zakwitają wiosną,
Gdzie się powoje, jak baśń dziwna, plotą...
- Czym jesteś, szczęście? - Tęsknotą?

Lecieć bym chciała - za jasnym gdzieś źródłem
Myśl puścić wolno, jak wody bieżące...
I widzieć tylko łąn zboża i słońce...
- Czym jesteś, szczęście? - Spokojem?

Lecieć bym chciała, lecz nie wiem, do czego
Wyciągnąć ręce i przywrzeć płomieniem...
Idę - a za mną cień smutku dawnego...
Czym jesteś, szczęście? - Złudzeniem?

Lecieć bym chciała do chwilek tych jasnych,
Gdy życie, pragnień nieświadome własnych,
Jest jako blaski, co na wschodzie dnieją...
- Czym jesteś, szczęście? - Nadzieją?

Lecieć bym chciała... sen cichy, sen złoty
Prześnić samotna i konać z tęsknoty.
I "kocham" mówić dalekim spojrzeniem...
- Czym jesteś, szczęście? - Pragnieniem

Lecieć bym chciała i nie wrócić więcej...
Raz tylko serce uderza goręcej,
A potem cisza... wszystko się prześniło...
- Czym jesteś, szczęście? - Mogiłą?

Polish Poetry / 14-30 lines

Last name:

First name:

Gawęda o miłości ziemi ojczystej - fragment

Wisława Szymborska

Polish HS
Heritage Speaker

Bez tej miłości można żyć,
mieć serce suche jak orzeszek,
malutki los naparstkiem pić,
z dala od zgryzot i pocieszeń,
na własną miarę znać nadzieję,
w mroku kryjówkę sobie uwić,
o blasku próchna mówić "dnieje",
o blasku słońca nic nie mówić.

Jakiej miłości brakło im,
że są jak okno wypalone,
rozbite szkło, rozwiany dym,
jak drzewo z nagłą powalone,
które za płytko wrosło w ziemię,
któremu wyrwał wiatr korzenie
i jeszcze żyje cząstkę czasu,
ale już traci swe zielenie
i już nie szumi w chórze lasu?

Ziemia ojczysta, ziemia jasna,
nie będę powalonym drzewem.
Codziennie mocniej w ciebie wrastam
radością, smutkiem, dumą, gniewem.
Nie będę jak zerwana nić.
Odrzucam pusto brzmiące słowa.
Można nie kochać cię - i żyć,
ale nie można owocować.

Polish Poetry / 14-30 lines

Last name:

First name:

Gospodarstwo (z Pana Tadeusza)

Polish HS
Heritage Speaker

Adam Mickiewicz

Litwo! Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie
Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie.
Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy
I w Ostrej świecisz Bramie! Ty, co gród zamkowy
Nowogródzki ochraniasz z jego wiernym ludem!
Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem,
Gdy od płaczącej matki pod Twoją opiekę
Ofiarowany, martwą podniosłem powiekę
I zaraz mogłem pieszo do Twych świątyń progu
Iść za wrócone życie podziękować Bogu,
Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono.
Tymczasem przenoś moją duszę utęsknioną
Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych,
Szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych;
Do tych pól malowanych zbożem rozmaitem,
Wyzłaczanych pszenicą, posrebrzanych żytem;
Gdzie bursztynowy świerzop, gryka jak śnieg biała,
Gdzie panieńskim rumieńcem dzięcielina pała,
A wszystko przepasane jakby wstęgą, miedzą
Zieloną, na niej z rzadka ciche grusze siedzą.

Polish Poetry / 14-30 lines

Last name:

First name:

O Miłości

Polish HS
Heritage Speaker

Jan Kochanowski

Kto naprzód począł Miłość dziecięciem malować,
Może mu się zaprawdę każdy podziwować;
Ten widział, że to ludzie bez rozumu prawie,
A wielkie dobra tracą przy tej głupiej sprawie.
Tenże nie darmo przydał do ramienia pierze,
Bo tam częsta odmiana; to gniew, to przymierze.
Strzały znaczą, że nagle człowieka ugodzi,
A z onej rany żaden zdrowo nie odchodzi.
We mnie strzały mieszkają i ten bożek mały,
Ale mu pewnie wszystkie pióra wypadają,
Bo się nie da wypłoszyć nigdzie z serca mego
Ani mi odpoczynku pozwoli żadnego.
Co za rozkosz masz mieszkać w suchych kościach moich
Zaby już nie czas przenieść gdzie indziej strzał swoich?
Lepiej swej mocy na tych nieukach skosztujesz,
Bo już nie mnie, ale mój tylko cień frasujesz,
Który jeśli zatracisz, kto tak śpiewać będzie?
Z moich tych prostych rymów jesteś sławnym wszędzie,
Które rumianej twarzy i oka czarnego
Nie zamilczą u paniej, i chodu snadnego.

Polish Poetry / 14-30 lines

Last name:

First name:

Woda

Wisława Szymborska

Polish HS
Heritage Speaker

Kropla deszczu mi spadła na rękę,
utoczona z Gangesu i Nilu,

z wniebowziętego szronu na wąsikach foki,
z wody rozbitych dzbanów w miastach Ys i Tyr.

Na moim wskazującym palcu
Morze Kaspijskie jest morzem otwartym

a Pacyfik potulnie wpływa do Rudawy
tej samej, co fruwała chmurką nad Paryżem

w roku siedemset sześćdziesiątym czwartym
siódmego maja o trzeciej nad ranem.

Nie starczy ust do wymówienia
przelotnych imion twoich, wodo.

Musiałbym cię nazwać we wszystkich językach
wypowiadając naraz wszystkie samogłoski

i jednocześnie milczeć - dla jeziora,
które nie doczekało jakiegokolwiek nazwy

i nie ma go na ziemi - jako i na niebie
gwiazdy odbitej w nim.

Ktoś tonął, ktoś o ciebie wołał umierając.
Było to dawno i było to wczoraj.

Domy gasiłaś, domy porywałaś
jak drzewa, lasy jak miasta.

Byłaś w chrzcielnicach i wannach kurtyzan.
w pocałunkach, całunach.

Gryząc kamienie, karmiąc tęcze.
W pocie i rosie piramid, bżów.

Jakie to lekkie w kropli deszczu.
Jak delikatnie dotyka mnie świat.

Cokolwiek gdziekolwiek kiedykolwiek się działo
spisane jest na wodzie babel.